

Aleksander Hertz

"Why Hitler Came into Power : An Answer Based on the Original Life Histories of Six Hundred of His Followers", Theodore Abel, New York 1938 : [recenzja]

Przegląd Socjologiczny / Sociological Review 8/1-4, 217-220

1946

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

że wielu schizofreników stworzyły dopiero warunki życiowe, sporo jest bowiem takich, którzy w dzieciństwie nie zdradzali żadnych skłonności maniackich, ani chęci do odosobniania się. Na izolację na bruku wielkomiejskim spada odpowiedzialność za chorobliwe skrzywienie osobowości. Fakt, że na choroby umysłowe szczególnie często zapadają imigranci europejscy, szczególnie samotni, nie posiadający własnej rodziny, świadczy, jak brak możliwości nawiązywania stosunków z otoczeniem, wywołany nieznaną języka angielskiego, przyczynia się do nadwyrężenia zdrowych więzadeł osobowości.

Badania dokonane w Chicago nie wnoszą (wbrew twierdzeniu E. Burgessa w przedmowie) elementów całkowicie nowych do socjologii chorób umysłowych, stanowią jednak bardzo ciekawe rozwinięcie pomysłów, formułowanych już dawno przed wojną przez badaczy angielskich i szkockich. Cenną jest niewątpliwie próba bardzo drobiazgowej klasyfikacji różnych objawów psychopatologicznych na tle ogólnych warunków bytowania w różnych dzielnicach miasta. Jak w wielu jednak innych badaniach szkoły ekologicznej, i tu nie znajdujemy jasnej odpowiedzi na pytanie, czy pochodzenie chorego z dzielnicy rozkładu społecznego można powiązać przyczynowo z procesami, które przebiegają w tej dzielnicy, czy też fakt skupienia terytorialnego zachorowań nie wynika po prostu stąd, że do dzielnicy takiej ściągają „odpadki ludzkie“ ze wszystkich środowisk, nie tylko samego miasta, ale przynajmniej z połowy Stanów Zjednoczonych. Na to pytanie mogłaby znaleźć się odpowiedź tylko wówczas, gdyby dokonano sumarycznej choćby analizy dziejów osobistych chorych, ich „karier“ chorobowych itp. Niewątpliwie wielu nie po raz pierwszy dostaje się do szpitala i korzystało z opieki w różnych zakładach, rozrzuconych po całej przestrzeni kraju. Również dane o zawodzie chorych byłyby interesujące.

Większość zagadnień psychosocjologicznych nie została przez autorów rozwinięta, można śmiało powiedzieć, iż zaledwie je postawiono i to w postaci bardzo mętnej. Ujęcia statystyczne, w swoim dążeniu do niemożliwej bodaj do osiągnięcia ścisłości, są, jak zresztą i w innych publikacjach szkoły chicagowskiej, zanadto może rozbudowane; wiele tablic, które socjolog musi uznać za „robocze“, mało ciekawe i zbyt techniczne w ostatecznej redakcji, zupełnie niepotrzebnie obciąża tekst. Natomiast analizy teoretyczne są zbyt skondensowane i schematyczne.

Szkoła ekologiczna wniosła bardzo wiele ciekawych prób i pomysłów do socjologii społecznej. W ujęciu amerykańskim nie wyszła jednak z powijaków. Metoda jej jest wciąż prostacza. Pod tym względem omawiana książka nasuwa charakterystyczne refleksje w zestawieniu z poprzednimi publikacjami wydanymi w ciągu ostatniego piętnastolecia: nie widzimy żadnego postępu metodycznego. Wciąż to samo deptanie na miejscu, tak znamienne dla socjologii za Oceanem.

Stanisław Rychliński (Warszawa 1939)

Ideologie i ruchy społeczne

Theodore Abel: Why Hitler Came into Power. An Answer Based on the Original Life Histories of Six Hundred of His Followers. New York: Prentice-Hall, 1938. Str. XI+323.

Tak publicystycznie ujęty tytuł książki może zainteresować czytelnika, który pragnie zrozumieć tajemnicę przewrotu hitlerowskiego. Niewątpliwie też Abel, pi-

sząc swą książkę, miał na względzie zainteresowania szerszych kręgów publiczności amerykańskiej. Nadało to też jego pracy piętno publicystyczno-popularyzatorskie. Niemniej jednak temu celowi autora towarzyszyły i ambicje natury naukowej. Świadczą o tym okoliczności powstania książki i materiał, na którym się ona oparła. Jak widać z podtytułu, podstawą dla niej było 600 życiorysów własnych, napisanych przez członków partii narodowo-socjalistycznej. Materiał ten powstał w wyniku konkursu z nagrodami pieniężnymi, przy czym, jak to wynika ze słów autora, impreza spotkała się z życzliwym poparciem ze strony władz partyjnych.

Rezultaty konkursu były wcale obfite. Abel otrzymał 683 życiorysy własne. Pewną jednak część stanowiły krótkie notatki autobiograficzne, które nie przedstawiały żadnej wartości i dlatego nie zostały uwzględnione. Pominęto również 48 życiorysów napisanych przez kobiety; mają one być przedmiotem oddzielnego opracowania. Po tych eliminacjach zostało się 600 życiorysów, z których 6 Abel in extenso opublikował w formie załącznika do swej książki.

Taki materiał musi niejako a priori wzbudzić ciekawość czysto naukową. O dane tego rodzaju w ogóle bardzo jest trudno, a coś dopiero gdy chodzi o badanie takich ruchów „dynamicznych“, zdyscyplinowanych i broniących się przed okiem niedyskretnego obserwatora z zewnątrz, jak niemiecki narodowy socjalizm. Dla socjologa, badającego procesy i wytwory życia politycznego, zwłaszcza w państwach totalnych, zdobycie takiego materiału to zaiste wygranie losu na loterii. Rzecz jednak w tym, jaka jest faktyczna wartość tego materiału i jak został on wyzyskany. Odpowiedź na te pytania będzie równoznaczna z oceną książki Abela.

Przede wszystkim — w jakim stopniu jest to materiał szczerzy? Abel wie o tym, że życiorysy, jakie otrzymał, były poddane cenzurze wewnątrz partii. Bo też cała organizacja zbierania materiału była w rzeczywistości w rękach władz partyjnych i badacz otrzymał materiał niejako przygotowany. Niemniej jednak uważa on, iż materiałowi temu można ufać, a jako na dowód, świadczący o niezależności piszących, wskazuje, że znaczna część ich odgródziła się od antysemityzmu, a więc od doktryny, zdawałoby się, dla partii szczególnie istotnej. Lecz właśnie ta „niezależność“ budzi w sceptycznym czytelniku poważne wątpliwości i nakazuje mu patrzeć z dużą nieufnością na szczerłość wypowiedzi. Bo jakże? piszący nie mieli chyba złudzeń, że życiorysy ich będą skontrolowane, a jednak zdobyli się na taką odwagę przekonań, na takie odstępstwo od ortodoksji partyjnej. Coś nie jest tu w porządku.

Zdaniem naszym, zagadkę tę nie trudno jest rozwiązać, a rozwiązanie jej rzuci światło i na szczerłość wypowiedzi, jakie zużytkował Abel. Konkurs był ogłoszony w czerwcu 1934 r., a więc w okresie, gdy opinia pozaniemiecka, a przede wszystkim amerykańska, była szczególnie wzburzona z powodu prześladowań, jakim podlegali Żydzi niemieccy. Życiorysy były pisane dla Amerykanina, który miał je ogłosić dla publiczności amerykańskiej. Z punktu widzenia potrzeb propagandowych — nie było rzeczą mało ważną wykazać, że antysemityzm nie jest czymś integralnie związanym z narodowym socjalizmem, że można być dobrym hitlerowcem, nie podzielać jednak poglądów Hitlera na Żydów i sprawę żydowską. Trzeba przecież pamiętać, że był to okres wielkiej ofensywy propagandy niemieckiej, która starała się pozyskać różne środowiska zagraniczne i operowała różnymi argumentami.

Jak widzimy, nie ulega wątpliwości, że materiał, który doszedł do rąk Abła, został uprzednio odpowiednio wyselekcjonowany i zawierał to, co powinien był zawierać. Na rzecz tej tezy przemawia i owe sześć życiorysów własnych, które Abel w całości zamieścił w swej książce. Jest w nich coś z czytanek, z „wzorowych“ życiorysów, są jakoś za bardzo gładkie, za bardzo, mimo wszystkie różnice, jednakowe w całym ujęciu i w sposobie wypowiedzania się. Rzecz jasna, ich konformizm może być przejawem konformizmu postaw, dążeń i reakcji, lecz wszelki konformizm ma swoje granice, a omawiane życiorysy zdają się te granice przekraczać.

Innymi słowy, szczerść wypowiedzi piszących nasuwa poważne wątpliwości. Czy jednak dyskwalifikuje to wartość tych wypowiedzi jako materiału naukowego? Oczywiście, że nie. Zmusza jednak do bardzo ostrożnego z nich korzystania — ostrożniejszego, niż to czynił Abel. Przede wszystkim te wygładzenia, przemilczenia, ujednolicenia, są same przez się czymś wysoce znamionym. Jeżeli owe sześć życiorysów własnych nie dają pełnego obrazu tego, jak naprawdę kształtowały się postawy uczestników ruchu narodowo-socjalistycznego, to w każdym razie umożliwiają dobrą rekonstrukcję wzoru osobowego hitlerowca, wzoru jego ewolucji ideowej. To samo da się powiedzieć i o mniejszych fragmentach innych życiorysów, które są cytowane w książce Abła. Z drugiej strony, czynnik cenzury i dążenia do ujednostajnienia się nie mógł usunąć z wypowiedzi całej masy pozytywnych a znamionych elementów, które rzucają światło na warunki kształtowania się postaw i dążeń oraz na same postawy i dążenia. Sądząc z niektórych cytatał, materiał Abła mieści w sobie rzeczy cenne i ciekawe i czytelnik często żałuje, że może się ich tylko domyślać, że dano mu tylko tak krótkie i urywane fragmenty. Stąd byłoby rzeczą nadzwyczaj ważną, by materiały te zostały udostępnione w znacznie szerszym zakresie, niż to czyni książka Abła, publikująca bez skrótów tylko sześć życiorysów i kto wie, czy najciekawszych.

Tyle, gdy chodzi o wartość materiału. A teraz sprawa jego wyzyskania. Książka Abła składa się z dwóch zasadniczych części. Pierwsza z nich daje historię ruchu narodowo-socjalistycznego aż do objęcia władzy i szuka w życiorysach odbicia omawianych wydarzeń. Druga część analityczna, stara się ustalić warunki i czynniki zwycięstwa Hitlera.

Jeśli chodzi o część pierwszą, to nie znajdujemy tu rzeczy, które by nie były powszechnie wiadome i wielokrotnie opracowywane. Oczywiście najciekawsze tu jest, jak te wydarzenia przełamują się w wypowiedziach autorów życiorysów. Niestety i tu Abel nie daje nam wiele. Zaciążyła tu metoda wykładu, jaką posługuje się autor. Góruje bowiem narracja historyczna, mająca na widoku względy popularyzatorskie, do której niejako doczepiono wypowiedzi hitlerowców. W rezultacie mówią one mało, a w czytelniku wzbudzają jedynie gorącą chęć zapoznania się z oryginalnym materiałem.

Znacznie ważniejsza jest część druga, w której autor właśnie stara się dać odpowiedź na pytanie, zawarte w tytule jego książki. Ale i tu trzeba powiedzieć, że nie znajdujemy rzeczy ani oryginalnych, ani nowych. Ostatecznie o wiele pełniejszą i ciekawszą odpowiedź na owe „why“ dały choćby piękne prace Heideny, że pominiemy cały szereg innych. Jak widać, życiorysy dają ciekawe oświetlenie charyzmatycznych właściwości wodzostwa hitlerowskiego i ich wpływu na ruch oraz na postawy jego uczestników. Abel poświęca temu zagadnieniu krótki trzystronicowy

rozdział, który zawiera kilka interesujących uwag, odnoszących się między innymi do roli charyzmy jako czynnika stabilizującego ruch, uprzedmiotowiającego jego dążenia i formy. Za słabo jednak uwidocznił tu została rola przeświadczenia o własnej charyźmie, jakie istnieje w samym Hitlerze.

Książkę kończy polemika z innymi próbami interpretacji ruchu hitlerowskiego. Najciekawiej wypadła tu rozprawa z Schumanem, który starał się wyjaśnić narodowy socjalizm przy pomocy psychoanalizy. Krytyka Abła jest tu surowa, ale słuszna. Trafnie wykazuje on, że stanowisko Schumana sprowadza się właściwie do przyjęcia osobowości zbiorowej i do utożsamienia psychologicznej struktury grupy społecznej z osobowością jednostkową. Jest to właściwie nawrót do różnych fikcyj dawnej psychologii społecznej w rodzaju „Volksgeist”. Mniej przekonująco wypadła krytyka marksistowskiej interpretacji. Tu Abel obrał za przedmiot swej polemiki publicystyczną książkę Strachey'a, którą trudno uważać za właściwą reprezentację metody marksistowskiej.

Zestawiwszy wszystko to, cośmy dotąd powiedzieli, można stwierdzić, że ocena nasza książki Abła wypadła surowo. Nie oznacza to jednak, by książka ta nie miała swojej wartości. Jest ona raczej natury publicystyczno-popularyzatorskiej, a w znacznie mniejszym stopniu — naukowej. Do dorobku wiedzy naszej wnosi ona bardzo mało, a najcenniejszy element badań Abła — sam materiał życiorysowy — znalazł w jego publikacji błędne odbicie. Materiał ten przecież istnieje, może być wyzyskany, a zebranie go jest, mimo wszystkie zastrzeżenia, poważnym osiągnięciem naukowym.

A. Hertz (Warszawa 1939)

E. K. Bramstedt: *Dictatorship and Political Police The Technique of Control by Fear*. London Kegan Paul, Trench, Teubner and Co. 1945. Str. 279+X. International Library of Sociology and Social Reconstruction.

„Co historycy wieku XXI, pisząc historię naszych lat, ograniczonych dwiema światowymi wojnami, będą uważali za główne cechy tego okresu czasu?“. Autor przewiduje, że przede wszystkim podkreślą oni dwie zasadnicze cechy: jedna — to „zadziwiający rozwój techniki, przekraczającej granice czasu i przestrzeni przy pomocy samolotu, radia, łodzi podwodnej“, druga — to „usiłowania stosunkowo małych grup społecznych“, dążące do „steroryzowania mas ludności środkami dobrze przemysłanego i zorganizowanego systemu kontroli“.

Obie te cechy są ściśle ze sobą związane, ponieważ tylko nowoczesny naukowy system techniki umożliwia „politycznej policji“ „systematyczne planowanie i szybkie działanie“; a z drugiej strony dyktatorska grupa, rządząca żelazną wolą i represją, daje silną podniechęć do nowych wynalazków dla kontroli i niszczenia.

Nasuujące się zastrzeżenie, że ten pogląd jest zbyt racjonalistyczny, że nie docenia on „orgii emocji i hysterii mas“, bez których reżym totalistyczny nie osiągnąłby sukcesów, Autor usuwa wyjaśnieniem, że największym błędem przedwojennych zachodnich demokracji było pojmowanie systemów faszystowskich w terminach „irracjonalnych impulsów entuzjazmu i hypnozy mas“, które we właściwym czasie przyjmą „zdrową i bardziej racjonalną postawę“. Nieuświadomiali sobie owi „za-